

# DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR  
**ROMA**  
Al. 3-go Maja 11  
Najciekawszy wielki film bieżącego sezonu ulubienica publiczności Sylwia Sidnej w filmie p. t.  
**Slepy zaułek**  
Walka z wrogiem Nr. 1 Tajemnica ulicy potępionych  
Nad program Kolorówka  
Popoł. ostatnie dni Szarża lekkiej brygady  
Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykle

Z piw, produkowanych  
w Kraju, najlepsze są  
**Braulińskiego**

**POGRZEB WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO** techną powaga, której wymowa jest wysoce znamienna. W liwej rzeszy, która odprowadzała doczesne szczątki zmarłego męża stanu na wieczny spoczynek, można było rozpoznać przedstawicieli wszystkich stanów, wszystkich odmów myśli politycznej, wszystkich grupowań społecznych i wielu połów. Kroczyła za tą trumną cała Polska: wczorajsza — w osobach byłego prezydenta Rzeczypospolitej, b. ministrów i dawnych posłów sejmowych wszelkich odcieni partyjnych; dzisiejsza — w osobach wicepremjera, dostojników państwowych i członków Sejmu obecnego; Polska jutrzejsza — w postaci licznych zespołów młodzieży akademickiej, zwłaszcza wychowanków S.G.G.W., w której zmarły był profesorem. Aby obraz był pełny, wymienimy delegatów mieszczaństwa i chłopstwa, inteligencji pracującej i duchowieństwa.

Zaprawdę, pogrzeb wczorajszy był dziełem przeczucia tego, czem mogłaby być konsolidacja społeczeństwa. Godne uwagi jest to, że akt konsolidacji samorzutnej dokonywała się zawsze wokół symbolu pracy konkretnej. Boć przede s. p. Władysław Grabski był człowiekiem pracy zażartej i ofiarnej, całkowicie poświęconej dobru publicznemu. Mogł się w pracy myśleć, jak każdy, który coś robi, ale zdziałał wiele i ślady tego działania trwają, towarzysząc nam wszystkim w życiu.

Jednakże, czemu konsolidacja dokonywała się u nas zawsze wokół tego, co odchodzi, a nie wokół tego, co żyje i co nadchodzi? Czemu — nad trumną? Oto pytanie, jakie narodził pogrzeb s. p. Władysława Grabskiego nam, a zapewne i wielu innym.

s. b.

## Pokłosie polityczne na przedwiośniu

**Rada Naczelną OZN.—Klub 11-go Listopada—Wojewoda Paciorkowski—„Ludowice“ p. Putka i areszt dr. Gruszki—Bunt biurokracji**

Życie polityczne kraju nie słabnie na przedwiośniu. Kronika notuje cały szereg interesujących zdarzeń politycznych, które należy zarejestrować.

Dnia 20 marca ma być ogłoszony skład Rady Naczelną O.Z.N. Rada składać się będzie z 150 osób. Połowa członków Rady będzie zamianowana przez gen. Skwarczyńskiego głównie z pośród działaczy ze sfer legionowo - peowiackich. Druga połowa Rady ma być powołana w drodze kooptacji przez członków mianowanych.

Metoda kooptacji jest czemś nowym w obozie, opartym na systemie nominacji, posłuszeństwa i rozkazodawstwa. Dla opinii publicznej nie stanowi natomiast żadnego zaskoczenia wiadomość, że Rada Naczelną Ozoneu składać się ma przeważnie z legionistów i peowiaków. Już od dłuższego czasu uchodzi za ustalone, że OZN opierać się będzie w swojej działalności na obozie legionowo - peowiackim.

Jesienne próby oparcia Ozoneu na młodzieży faszystowskiej wywołały tak ostrą reakcję kół legionowo-peowiackich, że wszelkie zlekceważenie lub pominięcie ich przez kierownictwo OZN jest na długo wykluczone.

Polityczny klub 11-go Listopada odbył swój pierwszy zjazd dorocznego. Organ młodzieży akademickiej „Awangarda“ informuje, że przewodniczyli zjazdowi wiceprezes zarządu głównego dr. Alfred Wielopolski, jeden z twórców głośnej „Straży Przedniej“, p. Jan Pic de Replonge, plk. Waclaw Budrewicz i jeden z organizatorów secesji ze Str. Narodowego, red. Jerzy Drobnik.

W imieniu zarządu głównego sprawozdanie z działalności złożył wiceprezes Wielopolski, sprawozdanie finansowe — skarbnik prok. Olgierd Missuna. Sprawozdanie z komisji rewizyjnej złożył sen. Tadeusz Karzoso - Siedlewski.

W wyniku parogodzinnych obrad dokonano wyboru nowych władz, których skład jest obecnie następujący: zarząd główny: prezes dr. Alfred Wielopolski, członkowie: red. Drobnik, adw. Kosieradzki, prok. Missuna, red. Piestrzyński, p. Rozdejcz, sędzia Szuldrzyński.

Sąd klubowy: prezes minister Sprawiedliwości Witold Grabowski, członkowie: sędzia Kleinert i p. Jan Pic de Replonge. Komisja rewizyjna: prezes sen. Tadeusz Karzoso-Siedlewski, członkowie nac. Rudziński, radca Stępniewicz.

Jedną z agencji półrządowych ogłasza, że nieprawdziwe są pogłoski o zamierzeniu jakoby ustąpieniu wojewody warszawskiego, p. Jerzego Paciorkowskiego i przejściu do działalności przemysłowca - handlowca.

Sprostowanie — sprostowaniem,

zamiar — zamiarem. Zobaczymy, co przyniesie niedaleka przyszłość.

Na innym skrzydle życia politycznego, a mianowicie wśród ludowców, zaczynają się przejawiać następstwa kongresu krakowskiego. Narazie dużo pogłosek obiega około osoby b. posła dr. Józefa Putka. Kongres ludowy zdecydował się na ostre cięcie operacyjne i wykluczył dr. Putka ze Stronnictwa za nieposłuszeństwo i niekarność organizacyjną. Obecnie mówi się i rozszerza pogłoski, jakoby b. poseł Putek podjął miał akcje polityczną na własną rękę; podobno w oparciu o kilku byłych działaczy wiejskich, p. Putek wydawać ma pismo chłopskie pod nazwą „Ludowice“.

Przebywający w areszcie śledczym w Przemysłu działacz ludowy dr. Gruszka, oczekiwał zwolnienia w dniu 6 marca. Tymczasem przez zarządzeniem śledczym przedłużono p. Gruszkę areszt tymczasowy do dnia 5 kwietnia.

Nakoniec i to warto zanotować, że biurokracja ubezpieczeniowa postanowiła wystąpić zdecydowanie wobec przedłużenia przez Sejm obniżonych składek ubezpieczeniowych. Uruchomiono głośną w kołach pracowniczych konfederację, czyli t. zw. unję pracowników umysłowych.

Dzisiaj odbył się ma w Warszawie jakiejś zgromadzenie pracowników, celem zademonstrowania przeciw obniżce składek na ubezpieczenia społeczne. Podobno także w kraju ma być podjęta akcja protestacyjna.

Jak widać, skonfederowana biurokracja nie chce skapitulować po porażce, pomiesionej w Sejmie.

Ign.

## Dezercja czy szpiegostwo?

**Żołnierz niemiecki uciekł do Francji na tankietce**

PARYŻ. Koła wojskowe zaintrygowane są niezwykle wydarzeniem, jakie zaszło na granicy francusko - niemieckiej.

Młody podoficer niemiecki uciekł do Francji na... tankietce. Pozostałe tajemnicą w jaki sposób udało mu się wykraść w nocy tankietkę, przebyć 80 km., dzielących jego garnizon od granicy, jak przedarł się przez zasieki z drutu kolczastego i jak uniknął niemieckiej straż granicznej.

Dlatego też nasuwa się podejrzenie, że nie chodzi tu o wypadek dezercji, lecz o zręczną inscenizację, mającą na celu pokryć wywiad szpiegowski. Koła wojskowe przypuszczają mianowicie, że szło tutaj o zbadanie możliwości sforsowania francuskiej linii Maginot'a.

## Potop w Kaliforniji

**Niebywałe rozmiary powodzi**

LOS ANGELOS. Na tle katastrofy, która nawiedziła południową Kaliforniję i Los Angeles, krąży najnieprawdopodobniejsze pogłoski, które są niezmiernie trudne do sprawdzenia z powodu przerwania wszelkich połączeń telefonicznych i telegraficznych.

Wielkie wrażenie wywarły opowiadania grupy osób, przybyłych pierwszym samolotem z Los Angeles do San Francisco. Są to naoczni świadkowie katastrofy. Twierdzą oni, że ulewne deszcze, które od kilku dni padały w całej południowej Kaliforniji, w pewnym momencie zamieniły się w istny potop. Masa wody, która spadła na miasto z chwilą oberwania się chmury, była tak wielka, że w wielu miejscach na wylach i rezydencjach, w jakie obfituje Los Angeles, pozawałala się dachy. Ulice zostały wypełnione wodą, a niektóre z nich przypominały wawy w miejscowościach górskich, podczas powodzi. Samochody, zaskoczone przez wzburzone fale, w kilku miejscach zatonęły wraz z pasażerami.

Dotychczas ilość ofiar katastrofy nie została jeszcze z całą pewnością ustalona. Ciągłe nadchodzą nowe wiadomości o dalszych wypadkach zatonięcia lub śmierci pod gruzami domów, które zawałiły się. Według ostatnich danych, w samym Los Angeles zginęły 144 osoby, przeszło 10 tysięcy osób w stolicy filmowej Stanów Zjednoczonych pozostało bez dachu nad głową.

Dotychczas nie odnaleziono samolotu, który podczas ulewnej deszczu wystartował z San Francisco do Albuquerque.

Poziom wody zaczyna się jednakże już powoli obniżać. Akcja ratunkowa jest prowadzona z całą energią przez Czerwony Krzyż, saperów oraz brygady ochotnicze. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia w celu zapobieżenia kradzieżom i rabunkom. Policja otrzymała rozkaz strzelania do złodziei, rabujących opuszczone domy, schwytyanych na gorącym uczynku.

Szkody wyrządzone przez powódź, sięgają wielu milionów dolarów.

Miejscowi mieszkańcy twierdzą, iż katastrofa przypominająca obecnie, wydarzyła się w południowej Kaliforniji przed 20 laty. Ze względu jednak na mniejsze zaludnienie kraju w owym czasie, rozmiary jej nie były tak zastraszające.

„Associated Press“ otrzymała wiadomość od jednego z radio - amatorów krótkofalowców, że w powodzi w Kaliforniji liczba ofiar sięga już 124 osób, z pośród których zaledwie 16 zwłok zostało rozpoznanych.

Brak jest wiadomości o przeszło 50 osobach. Istnieją poważne obawy, że zaginięli nie żyją.

Wiele okolic, nawiedzonych powodzią, jest w dalszym ciągu odciętych od świata i usiłowania nawiązania komunikacji nie dają rezultatów. Z kilkoma dotąd odciętymi okolicami zdołano po raz pierwszy od czterech dni nawiązać łączność.

## Porażka biurokracji

**Ukryte deficyty nakazują gruntowną i szybką reformę**

(Patrz art. wstępny na str. 3-ej).

**ROZMOWY KANCLERZA HITLERA z ambasadorem angielskim w Berlinie nie doprowadziły, narazie przynajmniej, do konkretnego rezultatu.** Podobno, jako pierwszy warunek rokowań z Angliją kanclerz Hitler postawił... zmianę tonu prasy angielskiej w stosunku do Trzeciej Rzeszy. Jeżeli tak jest istotnie, jeżeli warunek ten został naprawdę wysunięty, należy się liczyć z tem, że rokowania angielsko - niemieckie nieprędko się rozpoczną i nieprędko dadzą rezultaty.

Kanclerz Hitler, przyzwyczajony do stosunków, panujących w Niemczech, no i w drugim państwie „osłabłym“ we Włoszech, zapomniał o tem, że rząd angielski nie ma wpływu na ton, jakiego prasa angielska używa w stosunku do jakiegokolwiek zagadnienia. Prasa ta, na całym świecie ciesząca się szacunkiem i uznaniem dla swej niezależności, połączonej z umiarem i wyrobieniem politycznym, jest wolna, nieskrępowana, jest naprawdę wyrazem opinii publicznej i na szczęście nie zagraża jej żadna przemoc. Rząd angielski nie ma wpływu zarówno na przebieg dyskusji w Izbie Gmin, czy w Izbie Lordów, jak i na treść, czy ton artykułów, zamieszczanych w prasie angielskiej.

Państwa o strukturze parlamentarno - demokratycznej mają swoją specjalną atmosferę i rządzą się prawami swobody, nieznanymi w państwach totalnych. Roztoczyć cenzurę prasową nad Angliją — nie, to się nie uda nawet „Fuehrerowi“ Trzeciej Rzeszy.

Istnieje droga do pozyskania opinii publicznej w Anglii, a stanowią ją rzeczowe argumenty i wpojenie w Anglików przekonania, że porozumienie z Niemcami leży w interesie Wielkiej Brytanji.

Ale do tego celu nie dojdzie się z pewnością drogą zakazów, nakazów i cenzury.

(N).













